

# PROTOKÓŁ

ODPIS

94

Kraków, dnia 18 sierpnia 1946 r. Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn

działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Śledzenia Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-  
muchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 - - - Kodeksu Postępo-  
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się Antonina Piątkowska ur. 24.12. 1900 córka Cyprian Bładosz i Helena Ziółkowskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, przynależności i narodowości polskiej, zamieszkała w Krakowie, ul. Bema 2. - - -

Aresztowana zostałam w dniu 10 marca 1941 wraz z mężem Bolesławem i 17-letnim synem Romanem w Ierzbiokim. Mąż i syn rozstrzelani zostali w Oświęcimiu, mąż 2 maja 1941 a syn 29 lipca 1941 r. Wraz z nami aresztowany został kuzyn mój major Szafarczyk Roman, który również został osadzony w Oświęcimiu i rozstrzelany w czerwcu 1942 r. Ja przybywałam w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu w czasie od 27.4.1942 do 18 stycznia 1945 r. jako więźniarka Nr. 6805. Do czerwca 1942 przebywałam na bloku 8-ym w obozie macierzystym oświęcimskim, Blok ten leżał w granicach ogrodzenia ówczesnego obozu żeńskiego w Oświęcimiu, który to obóz obejmował bloki 1 -10. Od czerwca do sierpnia 1942 r. pracowałam w kompanii karnej Budy, do której wcielona zostałam wraz z 200-tu innymi Polkami. Mieszkałyśmy tam w szkole, ogrodzonej drutem kolczastym, Prócz 200-tu polek były tam Wierki i Szowaczki, łącznie było nas tam około 400-tu. Leżałyśmy na gołej ziemi podciągającej a zatrudnione byłyśmy przy odczyszczeniu i pogłębianiu jezior oraz przy robotach ziemnych w związku z budową kolei. W sierpniu 1942 r. przeniesiono nas tak jak wszędzie kobiety-  
więźniarki, do nowoutworzonego obozu żeńskiego w Brzezince. Po 2-oh

miesiącach wróciło nas : Buć zaledwie 137, reszta wyginęła na skutek wycieńczenia. W chwili gdy przybyłam do Brzezinki nie było tam w blokach ani światła, ani wody, mieszkałyśmy w ciurowanych blokach wyposażonych w surowe koje po 1200 kobiet na jednym bloku bez podłogi, tak że w dół deszczowo brodziłyśmy w bloku po kostki w wodzie. Prawie przez cały czas mego pobytu w Brzezince pracowałam przy robotach ziemnych, budowie rowów i kanałów, przy czyszczeniu lasów oraz w polu, na robotach rolnych. Przez jakiś czas pracowałam również przy rozbiórce domów w Brzezince. W tym czasie pracowała wraz ze mną koleżanka Monika Galica Nr. 6814, która po przejściu tyfusu pozostała już w rewirze na bloku 29a jako schraibarka. Funkcje te pełniła ona do końca roku 1944. W rewirze przeprowadzono dla całego obozu śledztwo ksiąską zmarłych. W księdze tej spisywane wszystkie zmarłe więźniarki, które zmarły jako chore na rewirze, na blokach, zabite zostały za pomocą zastrzyków, lub zagazowane. Chcąc przekazać potomności nazwiska ofiar oświęcimskich urodziłyśmy z Galicą, że z księgi tej wypisywać one będzie nazwiska wszystkich Polek zmarłych w Oświęcimiu. Galica wypisywała wszystkie zmarłe Polki, notatki oddawała mi, ja przechowywałam je w różnych miejscach w obozie i pod koniec roku 1944 przez koleżankę Zofię Gawroń przekazana je do jej ojca w Brzeszynie. Tam notatki te przechowywały się aż do uwolnienia i ja w czerwcu 1945 r. odebrałam je od Gawronia. Odebrane notatki oddałam księdzu Jesińskiemu w Caritasie, gdzie sporządzono z nich kartotekę, na podstawie której informowano rodziny o losie ich najbliższych a następnie notatki te złożony w Głównej Komisji. Są to te notatki, które mi obecnie okazano. Stwierdziłam z całą stanowczością, że notatki te sporządzono zostały na podstawie autentycznej ksiąski zmarłych, prowadzonej przez Hienę na bloku 29a w większości własnoręcznie przez Monikę Galicę, a tylko parę ostatnich kartek przez młodszą koleżankę, której nazwiska sobie nie przypominam. Wszystkie więźniarki ujęte w przedłożonych przeze mnie notatkach zmarły w Oświęcimiu. W większości z

wycieńczenia, chorób i z powodu zabicia przez dozorczyńnię i SS-mannów w czasie pracy a reszta zabita została przez zastrzyki, względnie zagazowanie. W tych wszystkich wypadkach oznaczono przy zabitych zastrzykami krzyżyk w kółku a przy zagazowanych notatką "transport". Na zastrzyki wybierano przedewszystkiem wszystkie kobiety ciężarne oraz kobiety po rozwiązaniu i kobiety przybyłe transportem z lubelszczyzny. Na apelu aufseherka polecała zgłosić się wszystkim kobietom ciężarnym, nadmienając, że dostaną one lepszą pracę oraz lepsze wyżywienie. Notowała numery zgłaszających się, które po paru dniach wywoływano odprowadzając do ambulansu na bloku 29m, gdzie SS-mann /nazwiska nie pamiętam/ zabił je przy pomocy zastrzyku. Monika Galica wspominała mi, że początkowo wstrzykiwano karbol czy też inny preparat, a gdy tych preparatów brakło także benzol. Nowo narodzone dzieci wyrzucali Niemki-blokowe na dwór poza blok, gdzie dzieci te ginęły bez opieki, względnie zagrzyzione zostały przez szczury. Byłam obecna świadkiem, jak na bloku 23-im niemiecka Schwester-więźniarka, pełniła funkcję na tym bloku, wrzuciła nowonarodzone dziecko do rozpalonego pieca, gdzie dziecko upłonęło. Monika Galica przebywa obecnie w Paryżu. Koleżanka Krystyna Horczak, z Radomia wydała mi wiosną roku 1944 plany krematoriów oświęcimskich oraz szkice tych krematoriów do przechowania. Plany te wraz z notatkami koleżanki Galica przekazałam przez Zofię Gawroń do jej ojca w Brzeszczach, skąd odebrałam je w czerwcu 1945 i oddałam Krystynie Horczak. Tą samą drogą /Gawroń Brzeszcze/ dostały mi na wolność notatki Martyny Puzyna, która pracowała u lekarza SS Dr. Mangala, przeprowadzającego w obozie badania antropologiczne. Komendant całego obozu oświęcimskiego Rudolf Höss przeprowadzał często inspekcje obozu żeńskiego. W czasie takich inspekcji na blokach wszystko musiało się świecić, chore i mumiifikacji kryłyśmy, były w przeciwnym razie polecał on przemieścić je na 25 blok, skąd jako niezdolne do pracy szły do gazu. Blok 25-ty był zbiornicą wszystkich wyselekcjonowanych, które stamtąd wywożono do krena-

loriów. Kolekcja niezdatnych do pracy przeprowadzała najczęściej  
 w fabryce Hase, która ofiary swe masa z bloku 25 do komór gazowych  
 przewoziła. Zmuszana, że przedłożone przez siebie notatki Moniki  
 Galica obejmują tylko zmarłe Polki. Większość innych narodowości  
 nie wynotowywały. W-ten, że Czeski i Jugo Słowianki wynotowywały  
 swoje rachunki. Wiele numerowanych kobiet wszystkich narodowości  
 zmarło w Oświęcimiu nie mając podać. Nie ma również żadnych pod-  
 staw do obliczenia cyfry tych wszystkich kobiet, które wyrost  
 z raspy bez przyjęcia ich do obozu i w świadomości obozowej szły wzrost  
 do gazu. Oprócz Żydów wszelkich narodowości szły wprost do gazu  
 całej transporty z samojeszczeżny /przełom 1942/43/ oraz Rosjanki  
 z Litewka i Słowiańska /rok 1943/. W szczególności z samojeszczeżny  
 szły do gazu całej rodziny chłopaki, a więc zarówno mężczyźni jak  
 kobiety i dzieci. -----  
 Posątkowo znaleziono w książkach zmarłych przy pomocy specjalnych  
 znaków, jak SB /Sonderbehandlung/ GU /Gesundheit untergebracht/ i in-  
 nych, Galicó tych, którzy szli na zabicie zastrzykami lub zasłodzi  
 Galicó w komorach gazowych. W miarę zbliżania się frontu wschodnie-  
 to książki te zmieniano, wpisując w miejsce tych kryptonimów najroz-  
 maitsze choroby. Wstępcanie tak przed likwidacją obozu wszystkie  
 książki i świadomości zmarłych spalili Niemcy. -----  
 Owoytego. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono. -----

Świadeką

/Antonina Rytłowska/

Protokółem:

Sędzia Okręgowy Ślodzi:

/Krzysztof Gajdański/

/Jan Sehn/

Z oryginałem zgodny  
*Jan Sehn*  
 Sędzia Okręgowy Ślodzi  
 Jan Sehn

